

dr hab. Marcin Ignaczak, prof. UAM  
Instytut Archeologii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

#### OCENA

ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR JÓZEFA NIEDŹWIEDZIA: „PRZEMIANY KULTUROWE I OSADNICZE NA ROZTOCZU ŚRODKOWYM I W KOTLINIE ZAMOJSKIEJ OD ŚRODKOWEJ EPOKI BRĄZU DO WCZESNEJ EPOKI ŻELAZA”.  
Uniwersytet Rzeszowski, 2018.

Przedłożona mi do oceny praca doktorska mgr Józefa Niedźwiedzia jest obszernym studium osadniczym dotyczącym dwóch regionów fizycznogeograficznych: Kotliny Zamojskiej oraz Roztocza Środkowego. Jest ona ukoronowaniem wieloletnich studiów Autora dotyczących epoki brązu i wczesnej epoki żelaza na obszarze Lubelszczyzny. Warto w tym miejscu stwierdzić, że Doktorant jest osobą doskonale przygotowaną warsztatowo do podjęcia tej tematyki badawczej, co potwierdza jego dotychczasowy dorobek naukowy obejmujący blisko 75 pozycji wydanych drukiem i poświęconych studiom źródłoznawczym oraz dziejom osadnictwa na Zamojszczyźnie.

Równie okazała jak dorobek mgr Józefa Niedźwiedzia jest jego rozprawa doktorska, obejmująca dwa tomy: *Część pierwsza – analiza* oraz *Część druga – katalog*. Już po pierwszym przejrzaniu można nabrać przekonania, że stanowi ona kompendium wiedzy do poznania osadnictwa pradziejowego od epoki brązu do epoki żelaza na obszarze Roztocza Środkowego oraz Kotliny Zamojskiej.

Pierwszy z komentowanych tomów zawiera sześć rozdziałów: (1) Zagadnienia wstępne; (2) Kultura trzciniecka; (3) Kultura łużycka, (4) Kultura pomorska; (5) Charakterystyka kulturowa i osadnicza Kotliny Zamojskiej i Roztocza Środkowego od środkowej epoki brązu do wczesnej epoki żelaza; oraz (6) Wnioski i postulaty badawcze. Zamyka go bibliografia, a łącznie składa się z 519 stron w tym: 57 stron szczegółowej literatury, 169 rycin, 73 tabel oraz 6 wykresów.

Drugi tom, katalog, został skomponowany w oparciu o wprowadzone w części analitycznej podziały kulturowe, co można potraktować jako rozwiązanie właściwe w kontekście szerokiej rozpiętości chronologicznej pracy i źródeł w niej wykorzystywanych. Składa się on z 345 stron (w tym 13 poświęconych na szczegółowy wykaz literatury) na których mieszczą się 284 ryciny.

Warto podkreślić, że struktura tomu drugiego została opracowana w taki sposób, aby mógł on być czytany także jako samodzielna publikacja, a numeracja rycin umożliwia ich niezależne cytowanie także w części pierwszej – analitycznej.

W tak skonstruowanej pracy na punkt pierwszy wybija się wyrażone *explicite* założenie o kontynuatywności osadniczej na badanym obszarze od epoki brązu (ściślej środkowej epoki brązu) po wczesny okres epoki żelaza (do początków okresu lateńskiego). W części zatytułowanej „zagadnienia wstępne” Autor jasno i precyzyjnie definiuje zakres swych zainteresowań badawczych w odniesieniu do przestrzeni i czasu, przy czym już w tym momencie pojawia się pytanie czy na tak zdefiniowanym „poligonie” badawczym uda się przeprowadzić zadowalającą analizę, zważywszy na oczywiste braki jakich należy się spodziewać w interpretacji osadnictwa na podstawie badań powierzchniowych (zasadniczo najważniejszego składnika bazy źródłowej). Być może już na tym etapie należało zdefiniować obszary próbne jako podstawę analiz, co pozwoliłoby na uniknięcie zbędnych uogólnień.

Główny zasób źródłowy stanowiła baza 817 stanowisk (269 na obszarze Roztocza Środkowego oraz 540 na obszarze Kotliny Zamojskiej; wliczone w zasób bazy dalsze 8 obiektów nie ma jednoznacznej kategoryzacji przestrzennej), które dość równomiernie rozkładały się na dwa podstawowe bloki kulturowe: kulturę trzciniecką (368 stanowisk) oraz kulturę łużycką (411 stanowisk), uzupełnione przez mniej liczne obserwacje poczynione dla kultury pomorskiej (34 stanowiska). Badania wykopaliskowe przeprowadzono tylko na 42 obiektach, co może czynić zasadnym zarzut o małej reprezentatywności próby w badaniach przemian kulturowych i osadniczych. Wszystkie te zastrzeżenia można jednak zweryfikować na kartach pracy, co starałem się uczynić.

Pierwsza część analityczna dotyczyła kultury trzcinieckiej, którą charakteryzowano w oparciu o informacje źródłowe pochodzące z badań wykopaliskowych i rozpoznawczych. Przyjęte metody badawcze koncentrowały się na identyfikacji i charakterystyce zabytków ruchomych, które z kolei stały się podstawą do dalszych analiz osadniczych, wykonywanych już w oparciu o szczegółowe dane chronologiczne. Taki sposób formułowania hipotez był odpowiedzią na stan bazy źródłowej i jest dość powszechnie stosowany w studiach osadniczych opartych o materiały identyfikowane „na powierzchni” (AZP). Budzi on jednak poważne wątpliwości w sytuacjach, gdy spodziewany obraz osadnictwa chcielibyśmy uszczegółwić, czy też zdynamizować o nowe obserwacje dotyczące np. stratygrafii obiektów nieruchomych (stanowiących punkt wyjścia do wszelkich analiz). W takim przypadku zasadniejsze byłoby przeprowadzenie wnioskowania w oparciu o kilka dobrze interpretowanych stanowisk. Przyjęta

perspektywa badawcza niejako skazywała Autora na powielanie istniejących już podziałów kulturowych i kontynuowanie (*implicite*) ścieżek interpretacyjnych zaproponowanych we wcześniejszej literaturze. W związku z tym zakres obserwacji źródłoznawczych (np. dotyczących cech szczegółowych ceramiki) był dość ograniczony a w interpretacji chronologicznej użyto głównie zestawów źródłowych posiadających szeroki zakres analogii (całe naczynia).

Skomponowanie pracy w sposób zakładany przez Doktoranta ma jednak istotny atut porządkowy, czytelny zwłaszcza w sytuacji gdy badane obszary nie posiadają zadowalających charakterystyk osadniczych, a dla wniosków brak regionalnych uogólnień i koncepcji interpretacyjnych. Zaproponowany podział treści na „analizę materiałów” i „analizę obiektów archeologicznych” które porządkowały chronologicznie treść, pozwolił na sformułowanie wniosków dotyczących m.in. wytwórstwa (np. krzemieniarstwo, kamieniarstwo, wytwórczość brązownicza) i umożliwił wyodrębnienie cech, które mogą świadczyć o regionalnym charakterze przystosowań gospodarczych.

Odstępstwo od tej reguły interpretacyjnej pojawiające się w opisie struktury osadniczej i rozplanowania osad jest jednym z atutów i najciekawszych zabiegów wyjaśniających. Przedstawia trzy warianty interpretacji zabudowy osady w Kaczórkach i jest to bardzo wyraźny przykład tego, jak powinniśmy podchodzić do „czytania” przeszłej rzeczywistości i jednocześnie ilustracja spostrzeżenia, że znacznie lepsze efekty interpretacyjne może dać szczegółowa analiza pojedynczych zdarzeń.

Przyjęty w dysertacji sposób formułowania wniosków, znacznie częściej jest jednak oparty na obserwacjach datowanych już „źródłowo” zespołów kulturowo-chronologicznych. W analizie sytuacji osadniczej pozwoliło to Autorowi na wysunięcie ogólnych hipotez dotyczących np. sposobu wykorzystywania siedlisk w podziale na obozowiska, osady krótkotrwałe oraz osady stałe. Podział ten został oparty o mniej przekonujące dane z badań powierzchniowych. Za dyskusyjne uznać trzeba przeprowadzone rozumowanie (dość często stosowane w archeologii) o automatycznym kwalifikowaniu odkrytych na powierzchni stanowisk do grup funkcjonalnych tylko na podstawie liczby ujawnionych zabytków (obozowisko = 1 fragment naczynia; osada krótkotrwała = 1 do 3 fragmentów; osady stałe = 5 lub więcej fragmentów naczyń i ewentualnie odpowiednia powierzchnia). Podziały takie powinny oczywiście funkcjonować, ale ich wartość faktograficzna jest niestety dość niska i w treści mogą być tylko wstępem do bardziej wiarygodnych interpretacji.

Podobnie, za dyskusyjną uznać należy próbę usystematyzowania danych na temat gęstości zaludnienia w oparciu o szacunkowe wskaźniki dotyczące osadnictwa w epoce brązu (przyjęcie

ustaleń Stanisława Kurnatowskiego za statystycznie istotne i weryfikowalne). Próba ta jest zresztą powielona w dalszych częściach pracy, więc w tym miejscu warto jej poświęcić kilka słów komentarza. Według przyjętych założeń gęstość osadnictwa na badanych obszarach w określonym czasie jest wyliczalna (dane z pracy S. Kurnatowskiego dla roku 1100 BC to 0,21 – 0,24 osoby/km<sup>2</sup>). Abstrahując w tym miejscu od historycznej już wartości cytowanej przez Doktoranta pracy i konieczności jej zweryfikowania na podstawie nowych danych, dyskusyjne jest wprowadzenie tak idealnego parametru do badań osadnictwa w pradziejach. Jak wiemy każdy incydent osadniczy charakteryzuje się swoistymi prawidłowościami, koniecznymi do badania w takim kontekście w jakim się pojawił. Istotne byłoby więc określenie precyzyjnej chronologii dla zdarzenia, a następnie za pomocą dostępnych danych (archeometrycznych) dokonanie odpowiedzi na pytania dotyczące demografii. W sytuacji gdy dane, którymi dysponujemy pochodzą z mało wiarygodnych badań powierzchniowych nasze hipotezy nie są weryfikowalne (falsyfikowalne) a więc nie spełniają podstawowego kryterium naukowości. Trzeba stwierdzić, że prognozy wykonane w oparciu o parametry z szerokiego kontekstu przestrzennego to zbyt mało – należałoby stworzyć własne modelowanie w oparciu o wyważone szacunki. To, że archeologia nie jest nauką stosowaną i teorii można bronić na poziomie logicznym nakazuje mi stwierdzić, że Autor dysertacji może mieć rację, ale nakazywałoby też zamieszczenie wyjaśnienia, że ustalenia są przyczynkarskie lub na tym etapie nie w pełni wiarygodne. Aparat badawczy stopowany w archeologii osadniczej już teraz skłania do stosowania nowszych i bardziej precyzyjnych narzędzi wnioskowania. Jako archeolog rozumiem jednak wymowę tej próby i traktuję ją jako chęć zdynamizowania (uhistorycznienia) obrazu kulturowego, co jest atutem, daje bowiem poważny asumpt do dalszej dyskusji i weryfikacji danych.

Po przyjęciu przez Doktoranta opisywanych założeń dalsza interpretacja sieci osadniczej została przeprowadzona w oparciu o skupiska przestrzenne. Przyniosło to dyskusyjne rezultaty, bowiem zastanowienie wzbudzać może fakt, że np. na obszarze skupiska guciowsko-bondyrskiego zamieszkiwało ok. 10 rodzin w ramach maksimum 5 osad. Takie podejście do archeologii przy odpowiednim komentarzu o przyczynkarskim charakterze wyjaśnień budzi moją „ostrożną aprobatę”, ponieważ pozwala na odkrycie w źródłach obecności człowieka, a o to w naszej dziedzinie chodzi najbardziej. Próby te więc, choć dyskusyjne, uznaje za zasadne, choćby po to, aby wywołać dyskusje nad zakresem interpretacji danych archeologicznych.

Bardzo wartościowym uzupełnieniem treści dotyczącej struktury osadnictwa są rozdziały poświęcone gospodarce żywnościowej i „pozarolniczej”. Przy czym w tym przypadku namawiałbym Autora do stosowania mniejszej liczby analogii ogólnych (dotyczy to zwłaszcza

wytwórczości ceramicznej) a wykorzystywania w większym stopniu nawet nielicznych nowych informacji doświadczalnych (tzw. archeologia eksperymentalna).

Omawiany rozdział zamyka interpretacja genetyczna oraz periodyzacja i chronologia tego etapu osadniczego. Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, za istotne uznać należy wnioski dotyczące związków omawianego taksonu z wcześniejszymi ugrupowaniami kulturowymi, głównie kulturą mierzanowicką ale także kulturą strzyżowską. Choć nie są to tezy nowe, w komentowanym ujęciu zostały po raz kolejny potwierdzone na podstawie wszechstronnych analiz materiału źródłowego. Nieco więcej można było się spodziewać po części dotyczącej periodyzacji i chronologii. Na jakości wniosków zaciążył w tym przypadku brak możliwych odniesień do skali chronologii bezwzględnej. Żałować wypada, że w toku studiów nie udało się tej luki wypełnić. Za zbyt ryzykowne uznaje budowanie hipotez na podstawie dostępnych oznaczeń, a klasycznym przykładem jest próba odwołania się do jednej daty z Hrubieszowa-Podgórze (stan. 1B), co przy szerokim zakresie kalibrowanego prawdopodobieństwa nie pozwala na umiejscowienie jej w jednym przedziale chronologicznym.

W kolejnej części scharakteryzowano osadnictwo związane z kulturą łużycką, dla którego bazę źródłową stanowi głównie materiał z cmentarzysk. Za podstawę wnioskowania uznano bowiem 806 naczyń, z czego 506 pochodzi z kontekstu grobowego. Zasób źródeł można uznać za wystarczający, lecz przy przyjętych założeniach poza zakresem wnioskowania znalazł się, w zakresie analitycznym, materiał pochodzący z osad i osadnictwa identyfikowanego na podstawie badań powierzchniowych.

Pierwszą część rozdziału dotyczącą „Analizy materiałów” zamykają zestawienia zabytków z surowców nieceramicznych. Zauważyć należy ich niską frekwencję, co dominuje w przypadku metali, a także narzędzi krzemiennych i kamiennych. Zwłaszcza ostania kategoria powinna być reprezentowana przez znacznie szerszy wachlarz zabytków, bowiem taki stan potwierdzają szczegółowe analizy wykonywane na obszarze Niżu Polskiego (głównie Kujawy). Prawdopodobnie obserwowane niedoszacowanie jest związane ze sposobami oceny i pozyskiwania źródeł z tego surowca i wysiłki Autora, aby ten obraz scharakteryzować należy uznać za inspirujące dla dalszych badań.

Kolejna część poświęcona „Analizie obiektów archeologicznych” wnosi nowe obserwacje dla badanych terenów. Bardzo inspirujące są liczne zestawienia, znacząco podnoszące wartość tekstu i pozwalające na weryfikacje tez. Wskazane w dalszej perspektywie byłoby poszerzenie zespołu źródeł, co powinno ułatwić formułowanie hipotez i wniosków, bowiem interesujące wątki dotyczące powierzchni eksploatowanej przez osady czy też samej powierzchni osad

trudno uznać za przekonujące (rozplanowanie osad można było zbadać tylko w dwóch przypadkach stanowisk w Rudzie Wołoskiej nr 2 oraz Wieprzcu nr 17). Podobne niedomagania, związane z charakterem bazy źródłowej można zaobserwować na przykładzie cmentarzysk, gdzie inspirujące próby dotyczące ustalenia długości ich użytkowania i wielkości grupy, która je użytkowała nie mogą być w pełni prawomocne wobec zbyt małej liczby obserwacji.

W dalszych częściach rozważań mgr Józef Niedźwiedź podejmuje próbę oceny systemu wierzeń przez pryzmat obrzędowości pogrzebowej. Próba ta interpretacyjnie nawiązuje do tradycyjnych ocen, formułowanych na podstawie aparatu pojęciowego zaczerpniętego z historii sztuki i umieszczającego badane społeczności w „grupie religijnej wyznającej” kultury solarne i ich złożony system identyfikacji symbolicznych. W tym miejscu warto było skomentować obserwacje M. S. Przybyły, którego nowsze hipotezy dotyczące kryzysu klimatycznego lat 1159 – 1141 BC w znaczący sposób wspomagają nurt rozważań dotyczący sfery wierzeń „solarnych” i dostarczają archeologicznych argumentów na jej potwierdzenie. Stanowiące podstawę tez M. S. Przybyły zestawy ceramiki typu Belegiš oraz typu welatycko-čakańskiego występują na terenach nieznacznie oddalonych od badanej strefy, tworząc enklawę oddziaływań południowych.

W kolejnych częściach rozprawy pojawiają się wnioski dotyczące skarbów pochodzących z epoki brązu. Autor interpretuje ich obecność przez pryzmat związku znalezisk gromadnych ze szlakami handlowymi. Dowodem jest skarb znad Wieprza deponowany na możliwej linii komunikacyjnej wyznaczonej przez tą rzekę. Teza ta wydaje się być zbyt daleko idąca wobec pojawiających się w literaturze interpretacji wiążących obecność skarbów z próbami oznaczania granic terenu wykorzystywanego przez społeczności lokalne (trop ten, w polskich realiach znany z twórczości Marcina Maciejewskiego warto byłoby zweryfikować na przykładzie badanego osadnictwa).

Opisany w dalszych częściach szczegółowy obraz struktury osadnictwa kultury łużyckiej dostarcza kolejnych interesujących wniosków. Powstał on na bazie obserwacji dla 318 stanowisk, znanych w większości z badań powierzchniowych. Podobnie jak w części pierwszej, dotyczącej osadnictwa kultury trzcinieckiej, obserwujemy tu próby przeprowadzenia interpretacji historycznej w oparciu o dane szczegółowe dotyczące gęstości zasiedlenia oraz wielkości grup rodzinnych. Interpretacja ta, tak jak we wcześniejszej części obciążona jest zbyt dużym pierwiastkiem spekulacji naukowych. Podkreślić jednak wypada, iż koncepcje metodyczne Autora są stosowane bardzo konsekwentnie, co miało umożliwić porównywanie danych z różnych etapów zasiedlenia.

W części tej obserwujemy też najistotniejsze, moim zdaniem, fragmenty dotyczące porównania osadnictwa kultury łużyckiej na badanych obszarach Roztocza Środkowego i Kotliny Zamojskiej. Posiłkując się analizami środowiska naturalnego Doktorant dowodzi, że specyfika Roztocza mogła wymuszać zachowania osadnicze, dla których typowe było zakładanie obozowisk zamiast stałych osad.

Oceniając kolejną część rozprawy poświęconą kwestii wymiany, warto zwrócić uwagę na precyzyjne zdefiniowanie kierunków oddziaływań, których ślady można odnaleźć w źródłach na kilku poziomach chronologicznych. I tak dla epoki brązu widoczne są kontakty z kręgiem kultury czarnoleskiej i Vekerzug. Od schyłku okresu halsztackiego dominują wpływy scytyjskie, płynnie przechodzące w kolejnym etapie (okres halsztacki D) w widoczne inspiracje zachodnie. Diagnozy te są moim zdaniem trafne i pozwalają na obserwacje dynamiki oddziaływań wschód-zachód praktycznie przez cały okres trwania kultury łużyckiej. Wspomaga je bogata i perswazyjna ikonografia.

Pełniące funkcje podsumowania rozdziały dotyczące genezy, periodyzacji i chronologii porządkują przedstawione wcześniej tezy. Pojawia się przy okazji kilka kwestii dyskusyjnych związanych głównie z podziałami osadnictwa i czasem jego trwania w poszczególnych okresach. Te autorskie propozycje są efektem znacznego doświadczenia badawczego Doktoranta i powstały na podstawie znanych koncepcji opisujących osadnictwo pobliskich obszarów Lubelszczyzny autorstwa Haliny Taras i Elżbiety Kłosińskiej, przy znaczącym już wcześniej wkładzie Autora dysertacji. Warto dostrzec, że propozycja periodyzacji dynamizuje obraz pradziejów regionu. Ramowy podział na trzy fazy oddaje moim zdaniem przebieg procesów kulturowych, a wprowadzone w pierwszej i ostatniej z nich mniejsze jednostki systematyki pozwalają łączyć zaobserwowane zmiany z procesem historycznym. W ramach tak zdefiniowanych struktur chronologicznych wyróżniono fazę 1 (z etapami 1a i 1b), fazę 2 oraz fazę 3 (etapy 3a i 3b). System periodyzacyjny pozwala więc opisać genezę kultury łużyckiej (od kultury trzcinieckiej) – faza 1a; rozwój osadniczy i gospodarczy – faza 1b; oddziaływania zachodnie oraz południowe (halsztackich) – faza 2; zmianę preferencji gospodarczych, widoczna głównie w wytwórczości (naczynia gamkowate – beczułkowate) – faza 3a oraz etap intensywnych oddziaływań wschodnich – faza 3b.

Nieco bardziej dyskusyjna jest próba datowania poszczególnych okresów rozwojowych kultury łużyckiej. Wobec braku oznaczeń radiowęglowych zaproponowane cezury dla poszczególnych faz są synchronizowane z osadnictwem na terenach ościennych. Próby te oceniam jako wiarygodne i zadowalające na tym etapie studiów, przy czym postulowane byłoby poszerzenie bazy datowań radiowęglowych, co znacząco podniosłoby wartość ustaleń.

Warto w tym miejscu podkreślić, że wszelkie ustalenia periodyzacyjne i chronologiczne zostały wzbogacone bogatym materiałem ilustracyjnym, który w sposób przekonujący dokumentuje ustalenia Autora i jest jego bardzo istotnym wkładem w studia nad osadnictwem tego obszaru.

Zamykający część poświęconą kulturze łużyckiej rozdział zatytułowany „Problem przynależności kulturowej” jest ważny z perspektywy panującej w literaturze przedmiotu pewnej dowolności „taksonomicznej” w klasyfikowaniu znalezisk także z tego obszaru. Przedstawione tu hipotezy i wyjaśnienia z jednej strony nawiązują do najciekawszych koncepcji genezy kultury łużyckiej na obszarze Lubelszczyzny (rozwiniecie koncepcji A. Matogi), definiują grupę lubelską tej kultury (uzupełnienie tez Z. Wichrowskiego) i dekonstruują pojęcie grupy ulwóweckiej (podtrzymanie tez S. Czopka i E. Kłosińskiej).

Rozdział 4 dysertacji dotyczący interpretacji osadnictwa kultury pomorskiej. Jest to najslabiej rozpoznany okres zasiedlenia terenów Rostocza Środkowego i Kotliny Zamojskiej. Obraz taki wynika z analizy zasiedlenia w tym czasie, bowiem do tej pory udokumentowano zaledwie 34 stanowiska, a tylko 11 spośród nich było badane w wystarczający sposób. W pięciu przypadkach źródła ujawniono na osadach, natomiast w pozostałych sześciu pochodziły one z cmentarzysk. Zarówno na poziomie interpretacji zabytków ruchomych jak i nieruchomych zestaw taki jest niewystarczający do przeprowadzenia szczegółowych analiz. Sytuacja taka w pewnym sensie zmusza Autora do wykorzystania informacji ogólnych zawartych w klasycznym opracowaniu tej jednostki kulturowej autorstwa Sylwestra Czopka. Zastanović się można nad koniecznością uzupełnienia istniejącego obrazu rozwoju społeczeństw kultury pomorskiej. Prawdopodobnie w większym stopniu można było wykorzystać dane dotyczące chronologii zabytków i osadnictwa. Wytyczony już w pracy trop związany z datami radiowęglowymi oraz termoluminescencyjnymi mógłby być przyczynkiem dla dalszego rozwoju koncepcji.

Pracę zamykają dwa rozdziały (5 i 6) – z których pierwszy dotyczy charakterystyki kulturowej a drugi wniosków i postulatów badawczych. Są one skonstruowane w taki sposób aby utrwalić najważniejsze elementy opracowania i wskazać konieczne kierunki dalszych badań, co do których Autor nie ma żadnych wątpliwości (stanowisko to podzielam też w niniejszej recenzji).

Podsumowując rozważania warto dodać, że na kształcie pracy znaczący wpływ odcisnęła chęć stworzenia monografii regionalnej, co skazało Autora na konieczność pracy na bardzo różnicowanym poznawczo zespole źródeł. Z zadania tego wywiązał się w sposób najlepszy jaki był aktualnie możliwy. Podkreślić można, że przy tej okazji pojawiły się problemy



interpretacyjne związane z konsekwentnym stosowaniem jednego „klucza analitycznego” dla wszystkich omawianych w rozprawie taksonów (analizy źródeł ruchomych, analizy osadnicze). Miało to swoje zalety przy tworzeniu porównań, ale też i wady związane ze zbyt dużą liczbą uogólnień.

Niezależnie od tego krótkiego komentarza pracę mgr Józefa Niedźwiedzia oceniam bardzo wysoko. Jest to bowiem przykład rzetelnych studiów nad osadnictwem w ujęciu regionalnym, rzadko stosowanych w nowo powstających dysertacjach. Warte podkreślenia jest stworzenie w niej unikalnej bazy źródłowej do dalszych badań, bowiem tak należy postrzegać obszerną i doskonale opracowaną graficznie część drugą pracy.

Staranność i dobry warsztat to cechy które dysertacja ta promuje w sposób wzorcowy. Zalecane byłoby więc, po skróceniu i poprawieniu części analitycznej, skierowanie jej do druku, aby z poczynionych ustaleń mogły korzystać większe grupy badaczy niż promotor i recenzenci.

Mając powyższe na uwadze z przekonaniem stwierdzam, iż dysertacja spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgr Józefa Niedźwiedzia do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Poznań, 19 grudnia 2018 r.

Marcin Jura